**Terapia teatrem osób niepełnosprawnych, czyli przemyślenia ośrodkowej katechetki.**

*„Dla człowieka, który nie może mówić, sztuka stanowi język sam w sobie.*

*Dla tych, którzy mają trudności w rozumieniu, sztuka wynurza się z głębi ich duszy. Dla człowieka, który ma trudności zorganizowanego działania, sztuka sprowadza się do łączenia ze sobą myśli, kształtów i kolorów w jedną całość. Dla tych, którzy nigdy nie zaznali satysfakcji ze swoich działań, sztuka niespodziewanie okazuje się dowodem tego, że może im się udać”.*

 *Florence i Elias Katz*

 Nasza wspólna przygoda – moja oraz uczniów Specjalnego Ośrodka Szkolno – Wychowawczego w Wyszkowie, rozpoczęła się w pierwszym roku podjętej przeze mnie pracy w placówce. Wówczas to, wraz z grupą dziewcząt, uczestniczyłam w Przeglądzie Twórczości Religijnej Osób Niepełnosprawnych w Starym Lubiejewie*.* Przyznam, iż w tamtym okresie (pomimo, iż posiadałam doświadczenie w przygotowaniach przedstawień z młodzieżą w szkołach masowych) opracowanie scenariusza, wybór odpowiedniej formy teatralnej oraz aktorów był dla mnie dużym wyzwaniem. Poza tym zakończenie powodzeniem tego przedsięwzięcia wydawało mi się wątpliwym… Tymczasem pantomima, którą zaprezentowały uczennice ośrodka zebrała bardzo dobre recenzje. Udział w przeglądzie zmienił wiele w moim postrzeganiu niepełnosprawności. Dostrzegłam w osobach niepełnosprawnych oraz ich terapeutach ludzi robiących coś obiektywnie wartościowego – tworzących teatr, który jest ponad podziałami. Wtedy również zrodził się pomysł terapii teatrem.

 Najogólniej terapię poprzez teatr nazwać można teatroterapią. Jest to metoda, która „polega na zaangażowaniu pacjentów w działania teatralne, wykorzystując ich chęć występowania przed innymi i pozytywne nastawienie do tej formy sztuki” (K. Wittek, Terapeutyczne oddziaływanie psychodramy, w: Ogólnopolski Informator Osoby Niepełnosprawnej, listopad 2001, s. 36). Dla mnie ta forma rewalidacji wydała się atrakcyjna przede wszystkim dlatego, że łączy w sobie różne rodzaje twórczej aktywności, takich jak: literatura, taniec, muzyka, plastyka. Należy jednak pamiętać, że materia, której dotyczy człowiek – jest niezwykle złożona i delikatna. Starałam się więc, aby to właśnie uczeń stanowił podmiot, wokół którego koncentrowały się wszystkie zabiegi terapeutyczne. Różnorodność technik, które zawarte są w teatroterapii, pozwoliły mi podejmować skuteczne działania zmierzające do szeroko rozumianej poprawy dobrostanu psychofizycznego uczniów.

 Debiut w Starym Lubiejewie zachęcił nas do kolejnych udziałów w przeglądach, zaczęliśmy tworzyć (przy okazji różnych uroczystości) też dla widowni ośrodka oraz społeczności lokalnej. W ciągu kolejnych lat do grupy teatralnej dołączali kolejni młodzi aktorzy i nauczyciele ośrodka. Owocem tej współpracy były inscenizacje z ciekawą scenografią oraz barwnymi i pomysłowymi kostiumami. Wszystko to zostało uwydatnione w warstwie muzycznej, która zawsze oddawała charakter nie tylko kolejnych scen, ale także poszczególnych postaci. Udział uczniów w przedstawieniach był wprowadzaniem ich w nowe przestrzenie i przeżycia, zadania, budzeniem chęci działania.

 Zdaję sobie sprawę z faktu, że w zdecydowanej większości biografie moich podopiecznych nie są już pisane normalnie. Ich rówieśnicy skończą szkoły, założą domy, będą „kowalami swoich losów”… Ci - niepełnosprawni młodzi ludzie będą w wiecznym oczekiwaniu na… Towarzyszyć im zawsze będzie piętno niepełnosprawności. A to co można dostrzec w każdym z nich, to strach przed światem, który może tę inność ośmieszyć, strach przed ryzykiem i działaniem, ale również potrzeba pozbycia się go, ludzka potrzeba. Teatroterapia wydaje się być w tym względzie najprostszą i najskuteczniejszą metodą.

 Poszukiwanie nowych opowieści i dostarczanie ich osobom niepełnosprawnym jest wyjątkową terapią. Stając się bowiem bohaterami nowych opowiadań, lepiej rozumieją i znoszą swoje miejsce na ziemi. Poprzez udział w przedstawieniach moi uczniowie piszą swoją opowieść… Opowieść o zakompleksionej Kindze wzruszającej widownię swoim słowiczym głosem… Opowieść o autystycznym Kamilu pokonującym swoje depresyjne stany i przychodzącym do szkoły na próby… Opowieść o Mariuszu wcielonego w rolę Andersena… czytającego „Dziewczynkę z zapałkami” tak wolno, że aż zrozumiale dla wszystkich… Opowieść o Julce niebędącej w stanie podczas prób okiełznać swego żywiołowego temperamentu, a w czasie występów stosującej się do wszystkich zaleceń nauczycieli… Opowieść o Dominice, która przed pierwszym występem wpadła w histeryczny płacz, przekonując mnie, że nie wyjdzie na scenę… ale wyszła, a potem do udziału w kolejnych inscenizacjach zachęcała kolegów i koleżanki… Opowieść o zawsze uśmiechniętej Roksanie, której w czasie przedstawienia udało się na chwilę zmienić wyraz twarzy… Opowieść o Mateuszu z pochyloną głową, a przecież podczas grania postaci Jezusa przyjmującego wyprostowaną postawę … Opowieść o spokojnym Wojtku, w którym spór katechetek (co do miejsca na scenie, gdzie miała znaleźć się grana przez niego postać), doprowadził do wyzwolenia wreszcie emocji… Opowieść o jeszcze drugim Wojtku, który dostrzegł na widowni wychowawcę …i stworzył oryginalny cień apostoła … Opowieść o skromnej Edycie, przechadzającej się dumnie po szkolnym korytarzu w stroju scenicznym… Opowieść o zawsze „drugoplanowej”, bo nieśmiałej Marysi zadziwionej faktem otrzymania dwóch głównych ról w przedstawieniach… Opowieść o nastoletnim, odprowadzanym przez mamę do szkoły Kacprze, który podczas występu naprawił uszkodzony rekwizyt i zagrał całą rolę…

 I ci, którzy stali się częścią tych opowieści – terapeuci… bo pomogli tym opowieściom zaistnieć… bo ofiarowali swój czas, umiejętności, talenty… Dyscyplinująca wszystkich uczniów do pracy, zajmująca się choreografią Ala… Potrafiąca zrealizować (nawet te najbardziej szalone) wizje scenograficzne Anna… Zawsze gotowi do pomocy w każdej postaci oraz obdarzeni niepowtarzalnymi talentami lektorskim Dorota i Grzegorz… Muzycy - Joanna i Marek, dzięki którym wiele występów zostało okraszone cudownymi piosenkami… Ja, dla której pozytywne oddziaływanie na uczniów niepełnosprawnych terapii teatrem nie wydaje się już być wątpliwym.